Nr. 87. Lwów, dnia 16. grudnia — Wtorek. 1856.

Wychodzi we Lwowie: we *Wtorek*, *Czwartek* i *Sobotę*.

PRZEWODNIK.

jako dodatek bezpłatny do **Dziennika literackiego.**

Przyjmują się: za pośrednictwem księgarni H. W. Kallenbacha: *ogłoszenia*, *rozprawy*, *odezwy* wszelkiego rodzaju. *Doniesienia* literackie księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. *Uwiadomienia* tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po **4** kr. następne po kr. **2** — z dopłatą po **10** kr. za każdą publikacyą na stępel rządowy. — Z umieszczającemi więcej inseratów rocznie, wydawca wchodzi w osobną umowę. **Listy** *niefrankowane nie przyjmują się*.

WIADOMOŚCI O HANDLU I PRZEMYŚLE.

— Na popisie kilkunastu towarzystw do gaszenia pożaru, który się tej jesieni w Ameryce, mieście Newhaven odbył, otrzymała pierwszą nagrodę (500 duk.) **sikawka** ze Stamford, albowiem wyrzucała wodę na 74 łokci polskich wysokości.

— Według zdania niektórych matedor wiedeńskiej giełdy miałyby akcje północnej kolej przez **kolej galicyjską** na wartości stracić. — Rząd cesarski ogłosił w swym organie „wiedeńska gazeta“ że na teraz nie myśli udzielać dalszych koncessyi na nowe przedsiębiorstwa zwłaszcza na drogi żelazne. Wszakże pod „nowe“ koncessje nie subsumuje się ani kolej wschodnia galicyjska ani też kolej z Pragi do Pilzna.

— Wiadomo że **Rossia** rzuciła się duszą i ciałem do budowania kolei żelaznych. Projektowanych jest do 600 mil geogr. — Koncessje na przestrzeń 8400 wiorst dano bankierom Stieglic, Baring, Hope i Perejra. Zauważyć trzeba, że francuz Perejra, który należy do paryzkiego credit mobilier, nie bierze udziału w tem przedsiębiorstwie na teritorium rossyjskiem jako reprezentant francuzkiego instytutu, lecz tylko jako prywatny kapitalista.

— Niejaki Windhausen, inżynier przy kolejach w Brunszwiku, wynalazł taką **lokomotiwę**, że parą będzie można po zwykłych murowanych gościńcach, bez kładzenia szyn jeździć. Dzienniki niemieckie donoszą o pomyślnej próbie. Daj Boże!

— Młody Turek w Smyrnie, nazwiskiem Hadij Halil tyle posiada zdatności do mechaniki, że sam z siebie, bez żadnej nauki a nawet nigdy nie widział parowych aparatów, zrobił do jedwabiu **parową przędzalnią** i to tak doskonale, iż kilogramem tego jedwabiu da się połączyć Smyrna z Magnezią.

— Jak dalece **celnictwo** w Niemczech wierne jest swemu powołaniu, możem z tego wnosić, że pewny podróżny jadąc z Francji w Badeńskie, musiał zapłacić cło za wstążki u orderu który mu wisiał na piersiach. Statuta bowiem tego orderu wymagały noszenia czarnej wstążki a ta farba była zupełnie nową urzędnikowi na komorze. Niczem się więc nie dał przekonać i posądzał naszego orderzystę o przemycanie prezenciku dla jakiejś pięknej damy. „Zapłać że waszeci! kilka krajcarów.“ Kto był tym orderzystą? Pan hr. Vilain, minister belgijski.

— Świeże rozporządzenie już teraźniejszego rządu w Hiszpanij, by **kupiciele dóbr kościelnych** pierwsze raty składali, wywrze zapewne wielki wpływ na targ pieniężny. Tych dóbr rozprzedano temi czasy 52,000 ale nie wiedzieć jakiej objętości każde.

— Panowie hreczkosieje może nam podziękują za doniesienie, w jakich to sumach kursują po świecie **banknoty**. Zaczynajmy od zamorza aby skończyć na własnej skrzyni. Północna Ameryka ma ich 236 miljonów, Anglja 249 miljonów, Francja 165 miljonów, Niemcy 397 (z tego przypada na Austrję 241 miljonów).

— Jak w Brunszwiku mnóstwo jest **fałszywych** papierowych pieniędzy, tak znów w Prusiech obok kuponów publ. papierów, fałszują także talary i to prawie nic do poznania: biorą krawędzie i obydwie platki z prawdziwych talarów i lutują na podły metal. U nas trzebaa baczyć na papierowe półcwancygiery.

— **Żydzi** korzystają z ułatwionego im pobytu w Wiedniu, coraz więcej osiedlają się. W roku 1847 mieszkało ich w Wiedniu tylko 4000, dziś nad 30,000.

— **Jedwabiu** produkowały Prusy w 1855 roku 2618 funt. wartości 21,259 tal. Niechże Galicja, nietyle na północ co Prusy położona, usłucha raz dawno powtarzanych rad światłych kzajowców, między innemi, pana Komarnickeigo i weźmie się do chodowli jedwabników. — Nic bez pracy!

Nowości co przebrańsze.

— Na wyspach woodlarskich w pobliżu Nowej Guinei są katoliccy misjonarze, dokąd, dla dostarczenia żywności, rząd angielski w Sierpniu 1855 wysłał briggę Gazella. Na jej pokładzie znajdywało się 14 ludzi okrętowych a 15 podróżnych. Okręcik rozbił się koło samego brzegu a załoga została z razu gościnnie od wyspiarzy przyjęta. Później odprowadzono ją do pobliskiej wsi i tam wszystkich 29 ludzi w pień wycięto. Nic nie wiedziano co się z Gazellą stało i wysłano drugi okręcik na wywiady i ten dopiero przywiózł wiadomość o tem okropnem zdarzeniu. Trzeba było nie małej ostrożności by jego załoga nie uległa temu samemu losowi.

— W Paryżu aresztowano zeszłego miesiąca abbe T. Constant za autorstwo różnych pieśni, które lubo nie drukowane, jednakże w odpisach kursują. Z nich jedna nosi tytuł „Kaligula“ i właśnie ta ma być powodem zaskarzenia.

— Według jednej hamburskiej gazety miałyby pisma wychodzące w Rossji objętości 20 ark. druku lżej być cenzurowane; nadto dozwoloną jest krytyka dawnych rządów krajowych, byle tylko o teraźniejszym nie wzmiankować. Denuncjacyjne szpiegostwo ma być także trochę zwinięte.

— Miasto Drezno ofiarowało księżniczce Małgorzacie córce króla saskiego a małżonce arcyksięcia Karola Ludwika, którego pobyt w Galicii nigdy niewygaśnie z pa-

mięci wdzięcznych Lwowian, przepyszne album, składające się z 21 malowideł olejnych, akwarellów i kredową robotą. Wizerunki odnoszą się częścią do dziejów Saxonji i Austrji, częścią przedstawiają sławne okolice i zamki saskie.

— Jeden przemysłowiec w Paryżu, należący do klasy negociantów, obchodził w niedawną sobotę pobliskie za rogatką gminy, by poodbierać tygodniowe należytości. Z napełnionemi kieszeniami, cygaro w ustach, wracał do miasta. W tem usłyszał łkanie kobiety. Udaje się na miejsce z kąd głos zalatywał, i znachodzi milutką kobiecinkę zachodzącą się od płaczu. Na pytanie czego płacze, odpowiada mu Sirena: że ma niegodziwego męża, który gabany zazdrością, meltretuje ją i poniewiera, a teraz aż z domu wypędził. Kiedy nasz kawaler za piękną twarzyczką zacznie się ujmować, wyskoczył z poblizkiego krzaku jakiś chłopisko z kosturem i wrzeszczy: „a tuście mi! przeciem was dopadł!“ Wali negocjanta na ziemię i zaczyna go pałką okładać. Tymczasem piękna ofiara wypróżniała mu kieszenie. Gdy już niebyło co brać, uciekł mąż i żona, a zbity i zrabowany zaledwie się mógł podnieść, by uwiadomić policję. Złoczyńcy są przytrzymani.

— Najstarszy syn kurfirszta kasselskiego, ks. Fryderyk z Hanau ożenił się w Londynie, wbrew woli ojca swego, z córką aktora Birnbaum. Teść, który dotychczas zostawał przy nadwornym teatrze w Kasselu, został z całą swoją rodziną z kraju wygnany.

— Lubiący spokój domów właściciele w Berlinie, kładli swym lokatorom często takie kondycje, że za każde krzyki i hałasy na schodach lub podwórzu muszą się ze stancij wyprowadzić. To było za przykro, zwłaszcza dla rodzin dziećmi błogosławionych. I ustał teraz ten zwyczaj, bo wytoczony przez jednego właściciela o takie dziecinne krzyki proces, wypadł na korzyść lokatora, a sędzia uzasadnił swój wyrok tem: iż rodzice przyjmując na siebie obowiązek strzeżenia dzieci od wszelkiego hałasu gdy biegną po schodach, zobowiązali się do rzeczy niemożliwej, którą więc według pewnego paragrafu pruskiego kodexu za niebyłą uważać się godzi.

— Lord Wanc, wyższy angielski oficer, sprawował się nadzwyczaj po grubiańsku, dlatego został teraz z wojska usunięty. Lecz dostawszy laufpass w którym stoi przyczyna jego wydalenia, robi rządowi proces, i na tem się funduje: że bez dochodzących protokółów, rząd angielski ma prawo samowładnie jakiegokolwiek żołnierza ze swego wojska oddalić, ale natenczas nie jest wolno wyjawiać przyczynę oddalenia. On (Wanc) zaś niebył inkwirowany, a przecie w dekrecie napisano: że gbur. — Tak to się dzieje, jeśli litera a nie duch ustaw rządzi.

— Pan Lutowski wynalazca telegrafu elektrycznego. Korespondent z Londynu do Dodatku Czasu podał ciekawą wiadomość iż wynalazcą telegrafu elektrycznego jest Wojciech Lutowski. Wheatstone, któremu powszechnie przypisywano ten wynalazek, wyznał iż on tylko teorję do praktyki wprowadził. Pan Lutowski, obecnie inżynier w Rptej Wenezuela, a dawniej inżynier w biórze pana Wheatstone, podał mu teorję telegrafów i praktyczność jej na drutach mu przedstawiał.

*** Wiadomość o nowej roślinie Chan-Budda** czyli Budda mongolska podaje *korespondent rolniczy, handlowy i przemysłowy*, któremu nadesłano nasienie tej rośliny do rozdania pragnącym je uprawiać. Otrzymano je z Irkutska.

Roślina ta uprawianą jest w okolicach miasta Soehalin-Ula-choton czyli Ajgun; wywóz nasienia z Chin jest wzbroniony i tylko podstępem, to jest ujęciem chińczyka nową srebrną monetą, czerwonemi wstążkami i innemi błyskotkami udało się dostać te nasiona. Pod uprawę buddy przeznacza się grunt dobry; najwłaściwszą jest nowina, tylko należycie wyrobiona, wydaje przeszło 50 ziarn. Sieje się niezbyt wcześnie, gdyż przymrozki szkodzą wschodzącej. Chociaż chińczycy buddę jak inne zboże okopują, nie należy jednak to uważać za konieczną potrzebę. Zebrane z pola kłosy dojrzałe młócą się, a ziarna wymłócone w żarnach przerabiają na kaszę lub na mąkę. Ziarna z łupiny oczyszczone i przegotowane Chińczycy używają zamiast chleba i mają być taksmakowite, iż się nigdy nie sprzykrzą. Kluski z mąki buddy, zwane w języku manczurskim *bobanami*, nie wiele ustępują kluskom pszennym, bułki zaś mają być wyśmienite.

— Śmierć z urojenia. Na pewnym zbrodniarzu, skazanym na śmierć, uczyniono następujące doświadczenie. W jego przytomności miano zabić psa samym upływem krwi. Przytomni lekarze robili rozmaite podczas tego postrzeżenia, i opisywali, jak pies tracąc ciągle krew, coraz więcej słabnie. Gdy pies już konał, jednogłośnie zawołali: „Teraz już zdechnie“ — co się też w tej chwili stało; poczem oznajmili lekarze skazanemu, iż on tą samą ma umrzeć śmiercią. Zawiązawszy mu oczy, zraniono mu ramię puszczadłem, nie otwierając przytem żadnej żyły. Teraz opisywali lekarze wszystkie symptomata jak poprzednio — aż wkrótce jednocześnie rzekli: „Teraz skona.“ Skazanemu, który widział pasowanie się psa, zdawało się iż czuje wszystko to, co opisywali lekarze, i.... umarł rzeczywiście, gdy lekarze wyrzekli to fatalne słowo, chociaż mu krwi nie ubyło więcej nad kropli dwadzieścia.

Aniela Starzewska. † Jedenaście lat ciężkiej choroby, w której bez ruchu przeleżała sparaliżowana, skończyły się dla cierpiącej. A paraliżu dostała na usługach dla sceny polskiej. Lekko ubraną na scenie, od przeciągu wiatru przed 12tu laty dotknięta, dźwignęła się raz już była z choroby, znowu wystąpiła była na scenie na to tylko, aby po raz drugi być dotkniętą paraliżem i zupełną bezwładnością całego ciała, i nie powstać już więcej z pościeli. Co dzień prawie dogorywała, a tego codzień było przez lat jedenaście. Było to życie Joba! Któż z starszych nie przypomina sobie panny Anieli Rutkowskiej, a potem zamężnej Starzewskiej, gdy w kwiecie wieku występując na scenie lwowskiej, zachwycała wszystkich wyborną grą swoją. Grała zawsze pierwsze role tragiczne. Widzieliśmy wiele sławnych artystek dramatycznych naszych i obcych, lecz nie słyszeliśmy nigdy głosu kobiecego na scenie, tak dźwięcznego, zdolnego modulacji wszystkich, tak odcieniować mogącego całą skalę uczuć ludzkich, jak u pani Starzewskiej. Talent jej głównie polegał na głosie pełnym, harmonijnym, wyrazistym a zawsze kobiecym. Przytem twarz o najregularniejszych rysach, i oczy, w których dusza przemieszkiwała.

Lat dwadzieścia kilka była ulubienicą publiczności, gromem oklasków witana zawsze i żegnana. Przykładna żona i matka, utrzymywała razem z mężem, także artystę, liczną rodzinę. Aktorowie wtedy byli jeszcze nędznie płatni. W niedostatku więc płynęły jej lata młode, rozwijał się jej talent. A gdy okoliczności się zmieniły, gdy zaledwie od lat kilka teatr polski mógł artystom dać lepsze utrzymanie, została paraliżem tknięta, i bez sposobu do życia. I mężowi jej z powodu wieku uszczuplono płacy, a w końcu przed 2ma laty zupełnie ustąpić musiał ze sceny. Ostatni to był cios dla cierpiącej. Mąż po 50letniej służ-

bie przy scenie polskiej we Lwowie, a ona po 25letniej, wskazani zostali na jałmużnę, na miłosierdzie ludzkie, bo emerytura wtedy jeszcze nie była przyszła do skutku.

Wtedy nieszczęśliwym przyszła pomoc od Jego Excellencyi hr. Namiestnika, którego staraniem pobierali wsparcie regularne.

Aniela Starzewska skończyła swe cierpienia w przeszły czwartek, a w sobotę ją pogrzebiono. Pamiętajmy o jej za ługach!

Przyjechali do d 11. grudnia do Lwowa

PP. Sew. Augystynowicz z Krakowa. Ludw. hr. Krasiński z Krasnego. Kaj. Rosowski z Dzwiniacza. Fr. Cywiński. Ign. Mochnacki z Dolejowa. Rom. Younga z Uhrynowa. Aloizy Bocheński z Ottyniowiec. Low. hr. Kalinowski z Bakowca. Hip. Czajkowski z Bóbrki. Leon Kuczyński z Lubowy. Edw. Micewski z Tuczempy. Wal. Ustrzyckiez Zamiechowa. Włodz. Ustrzycki z Dobkowicy. Mik. Zacharjasiewicz z Lipowic. Winc. Gottleb z Dołhomościska. Jan Gaberle z Lubienia. Aug. Zeltmann z Stanisławowa. Stom. Wybranowski z Stryja. Hen. Berezowski z Wodnik.

PP. Sew. Komar z Gospody. Max. Zarzycki z Drohobycza. Jan Towarnieki z Jaryczowa. Józ. Barański z Radłowic. Eust. Hohendorff z Bara. Jan Dybowski z Sokolnik. Stan. Malczewski z Czesnik. Alex. Napadjewicz z Więckowiec. Franc. Abancourt z Lowczy. Włodz. Głowacki z Kozówki. Emeryk Wolański z Czarnokońca. Ant. Mozarowski z Witkowa. Aug Zurakowski z Horbaczy.

PP. Hil. Tretter z Łonia. Stef. Oczusalski z Hrysiatycz. Bol. Zaremba z Kłodna. Teod. hr. Karnicki z Wołczuhy. Stan. hr Lanckoroński z Krakowa. Jan Pakusławski z Rohatyna. Kaz Szeliski z Chodaczkowa. Miecz. Zagórski z Wołkowa. Tad. Wiśniewski z Kutkorza. Wil. hr. Siemińaki z Jarosławia.

Wyjechali do d. 11. grudnia ze Lwowa.

Jan Strzelecki do Kukizowa. Hen. Papara do Zubowmostów. Aug. Zurakowski do Horbaczy. Teof. Jauuszewski do Ubinia. Jul. Dobszański do Milatynn. Fel. Gottleb do Dołhomościska. Zygm. Kozłowski do Malawy. Franc. Wiśniewski do Magierowa. Marc. Bieliński do Mostów. Jerzy Lewicki do Porszni. Ant. Knispel do Chodzkowca. Ign. Sucharski oo Brzeżan. Fel. Jasiński do Olszanicy.

PP. Henr. Grabiński do Trzcianic. Fr. Wilczyński do Hrebenny. Jul. Wierzbicki do Kutkorsza. Max Bogdanowicz do Kulikowa. Konst. Jounka do Żółkwi.

PP. Jarom Bareczewski do Dublan. Dawid Jędrzyjewicz do Glińska. Konst. Zukiewicz do Steniatyna. Józ. Udrycki do Czerniowic. Winc. Brzozowski do Tarnopola. Winc. Paszkowski do Ustrzyk.

Kurs telegrafowany z Wiednia 11. grudnia.

Augsburg za 100 złr.	$106^{5}/_{8}$	Pożyczka 5% . . .	$82^{5}/_{16}$
Hamburg za 100 tal. branco	$78^{3}/_{8}$	Akcye banku	1035
Londyn za 1 funt szterl.	$10.16^{1}/_{2}$	Kolej północna . . .	—
Medyolan za 300 lirów	105	Obl. ind.	$77^{1}/_{4}$
Paryż za 300 franków	$122^{1}/_{2}$	Nowa pożyczka z loteryą	$109^{5}/_{8}$
Agio duk. ces. . .	$9^{1}/_{4}$	Pożyczka narodowa .	$84^{1}/_{16}$

Dzisiejszy kurs lwowski.	Gotówką		towarem	
	złr.	kr.	złr.	kr
Dukat holenderski	4	48	4	52
Dukat cesarski	4	52	5	56
Półimperyał zł. rosyjski	8	26	8	31
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	38	1	39
Talar pruski	1	33	1	35
Polski kurant i pięciozłotówka	1	12	1	13
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	80	45	81	15
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	75	30	76	—
5 proc. pożyczka narodowa	82	20	82	45
Srebro	—	—	—	—

INSERATY.

Księgarnia H. W. Kallenbacha

we Lwowie, przy placu dykasterjalnym Nro 41,

otwiera za wysokiem pozwoleniem:

Biblioteke do wypożyczania Książek

i zaprasza do korzystania z niej.

Abonament wynosi miesięcznie 1 złr.
» » na sześć miesięcy 5 złr.
Wkładka wynosi » » 5 złr.

(Nr. 151.) Wstąpić do abonamentu można każdego dnia. (2.)

(Nr. 137.) **!!Tania i dobra kawa!!** (8—10.)

Najtańsze ze wszystkich od przemysłu utworzonych surogatów kawy.

Całkiem gotowe, tylko do wody wsypać

3 szklanki kawy za kajcar.

Nowo wynaleziona, od wiedeńskiego wydziału lekarskiego rozbierana

SZTUZCNA KAWA,

pochodząca z fabryk surrogatów kawy **Widemana i Spółki** w Grinzing pod Wiedniem i w Witau pod Insbrukiem.

Kawa ta sztuczna niepotrzebną robi kawę arabską: daje albowiem bardzo dobry, w barwie i smaku odwarowi z prawdziwej kawy nie ustępujący napój, a to z funta 80—100 szklanek.

Przyrządzenie jest całkiem pojedyncze: Bez wszelkiego palenia i mielenia potrzeba tylko dla zrobienia szklanki kawy zagotować w kipiątku łyżeczkę tej sztucznej kawy i niechaj się potem przez chwilkę ustoi, a pozostałe fusy tak jakby od prawdziwej kawy jeszcze raz moż na zagotować. Oprócz dobroci i taniości zaleca się więc jeszcze ta kawa nadzwyczajną szybkością przyrządzenia, **a cukru o połowę mniej potrzebuje jak inna kawa.**

Dla zrobienia bardzo dobrej kawy potrzeba tylko do paczki na 25 szklanek wymierzonej dodać łut kawy arabskiej, a będzie kawa lepsza od wszelkiej prawdziwej kawy.

Jeżeli się zaś tej sztucznej kawy używa jako dodatku do prawdziwej kawy, tedy paczka na 25 szklanek znaczy tyle jak półtora funta cykoryi lub kawy z fig.

Zmniejszenie wydatku na kawę, z używania tej sztucznej kawy wypływające, zaleca ją wszystkim gospodyniom, które po jednokrotnem tylko użyciu pewno jej ciągle używać będą Przechowywać należy ją na suchem, nie zbyt ciepłem miejscu, albo w zwyczajnych puszkach blaszanych; a chociaż i stwardnie, przeto smaku i zalet swych wcale nie utraci.

Nadmienić jeszcze należy, że według świadectwa wiedeńskiego wydziału lekarskiego sztuczna ta kawa nietylko nie jest szkodliwa ale owszem bardzo zdrowa.

Kawy tej po cenach bardzo umiarkowanych dostać można we wszystkich korzennych sklepach we Lwowie i w Galicyi, gdzie przedaż jej napisem wskazana, zawsze świeżej w paczkach na 12, 25 i 50 szklanek.

Skład komisyjny u Leona Schapiry we Lwowie, któremu owe fabryki także ajenturę dla Galicyi poruczyły.

Wydawca i dopowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI. W drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińs i h.